



Fot. Repertorium/A. Tuchliński

Do niedawna Krystyna Janda (51) występowała na deskach stołecznego Teatru Powszechnego prawie codziennie, a spektakle z jej udziałem gwarantowały salę wypełnioną widzami. W przyszłym roku obchodziłaby 20-lecie pracy w tym teatrze, jednak wszystko wskazuje na to, że takiej rocznicy nigdy nie doczekamy. Powodem jest gwałtowne zaostrenie trwającego już od 30 lat konfliktu z koleżanką z zespołu Joanną Szczepkowską (51).

Zagrały razem tylko jeden raz

Kilkanaście dni temu dyrektor teatru, Krzysztof Rudziński, zwołał zebranie zespołu, żeby wybrać nową radę artystyczną. Koledzy zgłosili dziesięć kandydatur. Jako pierwsze padło nazwisko Joanny Szczepkowskiej. Krystyny Jandy nie zgłosił nikt. Wtedy urażona gwiazda wstała i oświadczyła, że jeśli Joanna Szczepkowska zostanie wybrana do rady teatru, to ona z tego teatru odchodzi. Podobno powiedziała, że nie życzy sobie, aby osoba, która publicznie ją opluwa, decydowała o jej losie.



Razem studiowały na tym samym roku Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Warszawie i jeszcze na studiach debiutowały w tym samym telewizyjnym przedstawieniu - w *Trzech siostrach* Czechowa w reżyserii Aleksandra Bardinięgo. Debiutantki przykuły uwagę krytyków. „Ciekawą indywidualnością jest niewątpliwie Krystyna Janda, która grała Maszę, wiele wdzięku miała również Joanna Szczepkowska jako Irina”, napisał wtedy *Kurier Polski*. Był to czas, kiedy obie jeszcze się

Janda kontra Szczepkowska Skończą w sądzie?

Od 30 lat
się nie znoszą.
Teraz wypowiedziały
sobie wojnę!



Aktorki zagrały razem 30 lat temu w spektaklu *Trzy siostry*

Krystyna Janda z córką, Marią Seweryn



Fot. PAT

Joanna Szczepkowska żali się, że rywalka wytyka jej wady. Aktorka z córką Hanną



Fot. Studio

przyjaźniły. - Razem próbowałyśmy sceny, grałyśmy, sporo gadałyśmy - wspomina Szczepkowska w ostatnim wywiadzie dla *Polityki*. Ale już wtedy zaczęły dochodzić do głosu różnice w charakterach i temperamentach między nimi. Janda to typowa ekstrawertyczka. Lubi być w centrum uwagi, z siebie i swoich spraw robić widowisko. Szczepkowska zaś jest osobą kameralną, wyciszoną, stojącą nieco z dala od towarzyskiego zgiełku. - Tak naprawdę byłam

uchem, do którego Krysia bez przerwy mówiła o swoich sprawach - opowiada Szczepkowska we wspomnianym wywiadzie. - Na moje sprawy w naszym układzie nie było miejsca.

Gwoździem do trumny przyjaźni, jeśli wierzyć relacji Szczepkowskiej, było to, że Janda wyjawiała pewną ważną dla koleżanki tajemnicę. Wtedy ich drogi się rozeszły.

Joanna Szczepkowska, córka jednego z najwybitniejszych aktorów powojennego pokolenia, Andrzeja Szczepkowskiego, najpierw pracowała w Teatrze Współczesnym, później w Teatrze Polskim. Zagrała w ponad 100 produkcjach telewizyjnych i filmowych, a recenzenci zawsze oceniali ją bardzo wysoko.

W 1988 roku los znowu skojarzył ją zawodowo z Krystyną Jandą. Zaczęła pracę w Teatrze

Powszechnym, w której zespole jej dawna przyjaciółka była od dwóch lat. Już wtedy uważana była za gwiazdę filmu i teatru.

Od tamtej pory obie aktorki unikały się jak ognia. Nigdy nie zagrały razem i w ogóle z sobą nie rozmawiały. Przyzwyczyły się jednak do faktu, że muszą się spotykać. Ten stan trwałby zapewne jeszcze długo, gdyby nie wspomniane wybory do rady artystycznej. To one przepełniły czarą goryczy. Ale faktem jest, że od pewnego czasu aktorki toczą walkę na łamach prasy kobiecej i w internecie.

Wojna podjazdowa trwała od dawna

- Postanowiłam zajrzeć na stronę internetową Krysi - mówi Joanna Szczepkowska. - Moje publikacje (teksty prasowe na temat teatru - przyp. red.) zo-

stały tam obśmiane, ich intencje przeinaczone, sprowadzone do hysterii starszej pani. Nawet mój podbródek, który jest moim kompleksem, wyciągnięto na światło dzienne.

Krystyna Janda natomiast ma pretensje, że pani Joanna w swoich felietonach w *Wysokich obcasach* ją ośmiesza. Chodzi o to, że Szczepkowska wyśmiała reklamę jednego z preparatów medycznych, w której gra Janda.

- Niech ona uważa na każde słowo - mówi Janda. - Bo wojna na inwektywy może zakończyć się w sądzie!

Dyrektor Krzysztof Rudziński ma nadzieję, że Krystyna Janda zmienni zdanie i z Teatru Powszechnego nie odejdzie. Na razie gwiazda zapowiedziała, że bierze roczny bezpłatny urlop. Zmęczona konfliktem Joanna Szczepkowska nie wyklucza, że najlepszym rozwiązaniem byłoby, gdyby to ona sama z teatru odeszła.

Najgorzej na konflikcie tych dwóch indywidualności wyjdzie oczywiście warszawski Teatr Powszechny i jego publiczność. Miał dwie gwiazdy, a może nie mieć ani jednej. **Jerzy Andrzejczak**